

Miss Rzeszowa i imigranci

2 lipca 2024

Oczywiście wszyscy z takim zapałem dyskutujący o urodzie Miss Rzeszowa zdają sobie sprawę, że najpewniej biorą udział w prowokacji?



Dokładnie wtedy, gdy lepszopolskie media nazywają rasizmem każdy sprzeciw wobec nielegalnej imigracji do Polski – pojawia się bzdurna kwestia, kto jest najurodzawszy na Podkarpaciu i się zalewa fala komentarzy jak najbardziej rasistowskich. Przecież to ewidentne podbechtywanie świrów i wpuszczanie realnego problemu granicznego w kanał dywagacji kolorystycznych.

Uroda czy przeciętność

A ponadto niby dlaczego Miss Rzeszowa miałaby zostać wybrana pod kątem akurat lokalnej typowości, a nie urody? Wszak to nie konkurs gwary regionalnej, tylko wybory najładniejszej. Istotą wyborów miss nie jest eksponowanie typowości, wybór najbardziej przeciętnej urody – a wprost przeciwnie, szukanie wyjątkowości i oryginalności. Upieranie się, że „X. nie może być miss, bo nie wygląda jak 95% innych kobiet w danej społeczności” zaprzecza samej idei wyborów najpiękniejszej. W przeciwnym razie wygrywałyby je wyłącznie osoby nijakie, dobierane na podstawie zgodności z jakimś algorytmem przeciętności. A dalej to już kwestia gustu, nawet jeśli członkowie jury kierowali się także względami spoza kanonu piękna – to przecież nie wybrali ani jakiegś pokraki, ani (póki co) faceta. Komuś uroda zwyciężczyni może nie odpowiadać, ale nakręcono już zdecydowanie zbyt wysoki poziom hejtu wymierzony w konkretną, żywą osobę. Ani to eleganckie, ani kulturalne, ani współmierne do wagi (?) zagadnienia.

Przed wszystkim bowiem mówimy o konkretnych wyborach Miss, konkretnej dziewczynie i określonej sytuacji polityczno-propagandowej wykreowanej wokół tego marginalnego przecież zdarzenia.

Człowiek, nie abstrakcja

Jeszcze prościej? Gdyby wybrano jakąś pokrakę tylko z powodów ideologicznych, byłby to może temat do kpin, jeśli oczywiście ktoś takie wybory interesują. W tym przypadku jednak wybranka nie odbiegała wyglądem na niekorzyść od pozostałych uczestniczek, domniemanie wyartykułowane najpierw przez red. Tomasza Sommera (a następnie spopularyzowane w wyniku g...burzy po jego komentarzu) nie zostało zatem uprawdopodobnione. Jednocześnie jednak dalsze brnięcie w temat (?) otworzyło drzwi do jawnie rasistowskiego hejtu w komentarzach, wylewającego się na konkretną, żywą osobę, młodą dziewczynę, która to przecież wszystko czyta. To nie są ogólne przemyślenia o akcji afirmatywnej czy Netflixie, tylko poniewieranie konkretnego człowieka przez anonimową szurię. Ani to eleganckie, ani kulturalne i w dodatku na miłą śmierdzi prowokacją w sytuacji, gdy lepszopolskie media każdy sprzeciw wobec nielegalnej imigracji nazywają rasizmem. I z każdym kolejnym wpisem i komentarzem o Miss Rzeszowa „Najwyższy Czas!” karnie brnie w tę podpuchę, zaś głosy w obronie stanowiska rasistowskiego są co najmniej nieprzekonujące i coraz częściej nie na temat, w rodzaju „red. Sommer miał prawo dać się wpuścić w (anty)rasistowską prowokację, bo nakręcił film o Jedwabnem!”. Tymczasem tym razem chodzi właśnie o niemądry atak na Miss Rzeszowa, o podanie na tacy dowodu na „polski rasizm” wszystkim przeciwnikom polskości, a nie o Jedwabne, Miss Alabamy, czy o to komu wolno grać rolę Anny Boleyn i Kleopatry. Trawestując Seksmisję: Kraj się wali, a niektórym w głowach tylko...

Nacjonalizm bez rasizmu

Być może jednak faktycznie chodzi o zjawisko poważniejsze, niż wydaje się to obrońcom polskości przed czarną miss. Polski obóz narodowy w swej historycznej postaci zawsze był wolny od uprzedzeń rasistowskich. Zwłaszcza mocna formacja chrześcijańska broniła polskich narodowców przed stoczeniem się w ubóstwienie konstruktów społecznych takich jak rasa. Korzystnie odróżniało to polskich nacjonalistów m.in. od nazistów niemieckich i ukraińskich. Postawa taka nie wynikała bynajmniej z braku doświadczenia historycznego, przeciwnie, dawna Rzeczpospolita i kształtujący się w jej ramach naród miały wiele okazji do styku z innymi kulturami i cywilizacjami, a mimo tego, a może właśnie dzięki temu, nie wytworzyły polskiego rasizmu. Nawet konflikty polsko-żydowskie, jak najbardziej realne, nie miały podłoża etnicznego czy rasowego, ale zdecydowanie kontekst ekonomiczny i kulturowy. Również i dziś najbardziej nawet uzasadnione lęki cywilizacyjne, w tym ten przed niekontrolowaną imigracją, nie powinny ulegać prymitywizacji do kategorii rasowych.

Rasizm jest socjalizmem głupców

Współczesny rasizm ma być socjalizmem głupców, wygodnym narzędziem, za pomocą którego klasy posiadające po dawnemu będą dzielić lokalnych i napływowych robotników / podatników / konsumentów. Kolor skóry ma nam uniemożliwić dostrzeżenie, że wszyscy należymy do takiej samej kategorii wykorzystywanych i eksploatowanych. Że to nie polska klasa średnia broni się przed podejrzanym kolorowym wyłudzaczem zasiłków, tylko polski i imigrancki proł szarpia się o prawo do ochłapów ze stołów globalnych elit. Polska nie jest wygodną przystanią dla nierobów z globalnego Południa, jak się nam to przedstawia. Jesteśmy taką samą eksploatowaną kolonią jak te, z których do Europy przybywają coraz liczniejsi uciekinierzy. Nawet historycznie, gdy pyszniliśmy się rolą Przedmurza Zachodu –

Zachód śmiał się z tego w kułak i bogacił naszym kosztem. Nadal chcemy dawać się tak wykorzystywać?

A poza tym zawsze tak się jakoś okazuje, że gdy ktoś rzeźbi tak zwaną skrajną prawicę w III RP, by była rasistowska, a także m.in. antyislamska – to w pakiecie musi być też ona koniecznie prosyjonistyczna. Niech nam to podpowie, kto naprawdę nakręca histerie jak ta wokół nieco ciemniejszej miss i kto korzysta na idącym w świat wizerunku „Polaka – rasisty”.

Ktoś nam próbuje zaciemnić obraz rzeczywistości – i to nie jest to bynajmniej ta biedna dziewczyna z Rzeszowa.

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info